

MATT WALSH

KOŚCIÓŁ TEHÓRZY

RAFAEL



TYTUŁ ORYGINAŁU

Church of Cowards. A Wake-Up Call to Complacent Christians

Copyright © 2020 by Matt Walsh

Grantee shall affix to all copies of the Work the copyright notice as it appears in Grantor's edition of the Work accompanied by the statement, "Published by arrangement with Regnery Publishing".

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Laura Bigaj

KOREKTA

Marek Chadziński

Anna Kendziak

PROJEKT OKŁADKI

Bogusław Zdebski

SKŁAD

Anna Kendziak

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

Krakenimages.com/stock.adobe.com

gpointstudio/stock.adobe.com

iStock.com

Gage Skidmore / Wikimedia Commons

ISBN 978-83-67719-41-4

© 2023 Dom Wydawniczy „Rafael”

ul. Rękawka 51

30-535 Kraków

tel. 12 411 14 52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl

SŁOWO AUTORA DO POLSKICH CZYTELNIKÓW

Od czasów Bolesława Chrobrego aż po współczesny „kryzys migracyjny” naród polski zawsze był symbolem odwagi. Głęboka wiara i niezwykle hart ducha pozwoliły Polakom wytrwać mimo dziejowych dramatów, takich jak najazdy, rozbiory, niemiecka okupacja i komunizm.

Wasz mocny kręgosłup moralny jest jednocześnie wzorem i wyrzutem sumienia dla mniej odważnych chrześcijan i innych mieszkańców Zachodu, którzy nie mieli aż takiej potrzeby czy okazji do pielęgnowania tej cnoty. Niemniej w dzisiejszym świecie, a szczególnie w krajach, które wciąż pozostają chrześcijańskie, na porządku dziennym doświadczamy bardzo silnych pokus, by wchodzić w kompromisy ze złem; by przedkładać to, co mówi świat, ponad Boże prawo; by cenić zwykłą wygodę bardziej niż dobro i prawdę; i wreszcie – by zaprzeczać rzeczywistości w pogoni za rzekomą wolnością.

Tego rodzaju pokusy stanowią zagrożenie dla wszystkiego, dla czego żyli i umierali najwięksi polscy bohaterowie i męczennicy. Życzę, aby wzór i wstawiennictwo św. Stanisława,

św. Jana Pawła II czy bł. Jerzego Popiełuszki dodały Wam odwagi, żeby odrzucić Kościół tchórzy i pozostać świadectwem, jakiego świat potrzebuje dziś bardziej niż kiedykolwiek.

Matt Walsh
Nashville, Tennessee
11 sierpnia 2022 r.

ROZDZIAŁ I

CHRZEŚCIJANIE NIEWARCI PRZEŚLADOWAŃ

Poszli za nicością i sami stali się nicością.

Jer 2,5¹

W naszym kraju wciąż są chrześcijanie, którzy boją się, że pewnego dnia do naszych wybrzeży przybiją statki pełne uzbrojonych po zęby barbarzyńców pragnących stłamsić chrześcijańską kulturę i zniszczyć Kościół. Nadal są tacy, którzy martwią się, że te hipotetyczne dzikusy brutalnie nas zaatakują; że będą nas wywlekać na place i ścinać na oczach wiwatujących, żadnych krwi tłumów. Są tacy, którzy się boją,

¹ Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wersja elektroniczna: <https://biblia.deon.pl/>.

że my, chrześcijanie Zachodu, zostaniemy poddani podobnym prześladowaniom, jakie nasi bracia w wierze ze Wschodu muszą znosić już od dwóch tysięcy lat.

Niedoczekanie.

Załóżmy, że ci barbarzyńcy – zwarc i gotowi, by mordować chrześcijan – rzeczywiście by się u nas pojawili. Jakże wielkie musiałyby być ich zdziwienie... Oczekiwaliby wyraźnych znaków wiary w tym na wskroś chrześcijańskim narodzie, a zobaczyliby jedynie jakiś dziwny rodzaj pogaństwa. Nie znaleźliby żadnych niezbitych dowodów na to, że mieszkańcy tej chrześcijańskiej ziemi rzeczywiście oddają cześć chrześcijańskiemu Bogu. Zamiast Niego wielbi się tu aktorów, polityków, sportowców i fikcyjnych bohaterów telewizyjnych. Barbarzyńcy odkryliby również, że tutejsi chrześcijanie otaczają kultem przedmioty takie jak najnowsze gadżety elektroniczne, samochody czy domy. Ale ich największą miłością wydaje się być wielki i wspaniały bóg o imieniu „ja”.

Barbarzyńcy przecierają oczy ze zdziwienia. Wyobrażali sobie, że Ameryka to kraj pełen skromnych, pobożnych, rozmodlonych chrześcijan, a co zastali? Ogłupiałe, płytkie, myślące tylko o seksie nihilistyczne „zombie”, które nie potrafią żyć bez telefonów zapchanych zdjęciami ich własnych twarzy. W tej rzeczywistości skromność jest przedmiotem drwin, dyscyplina to przeżytek, a непослушенство to norma. Na porządku dziennym jest materializm, hedonizm, sekularyzacja i słabiej lub mocniej zadeklarowany ateizm. Jedynym zjawiskiem, które ciężko w tym świecie znaleźć, jest... chrześcijaństwo.

Załóżmy, że nasze „dzikusy” zaczynają się nam przyglądać bliżej. Szybko zauważają, że w tym rzekomo chrześcijańskim kraju tradycyjna rodzina jest w rozsypce. Tylko niespełna połowa amerykańskich dzieci mieszka z obydwójgiem biologicznych rodziców. Rozwody są na porządku

dziennym. Czasem nawet, po rozpadzie małżeństwa, jedno z małżonków organizuje z tej okazji imprezę! Co za niezwykle zjawisko – muszą się dziwić barbarzyńcy, biorąc pod uwagę, że Pan i Zbawiciel chrześcijan wyraźnie potępiał rozwody.

Dzikim najeźdźcom nie umknął też zapewne fakt, że w tym chrześcijańskim kraju nie tylko akceptuje się, ale też sankcjonuje się prawem wszelkie możliwe dewiacje seksualne. Homoseksualiści nie tylko nie są wzywani do życia w czystości, ale wręcz zachęca się ich do zawierania „małżeństw”. W całym kraju organizowane są wrzaskliwe parady promujące grzech sodomii. Niektórzy mężczyźni zakładają sukienki i udają kobiety, przy czym nikt nie widzi w tym żadnego problemu. W bibliotekach urządza się wieczorki czytelnicze z udziałem *drag queen*, a dzieci pracujące w branży modowej ubierane są niezgodnie ze swoją płcią. Wszelkie formy rozpusty są w tym kraju nie tylko tolerowane, ale wręcz promowane.

Barbarzyńcy dostrzegają ponadto, że jednym z najbardziej zyskownych biznesów w tym chrześcijańskim państwie jest przemysł pornograficzny. Przeciętny wiek, w jakim dzieci nawiązują tu kontakt z pornografią, to trzynaście lat². Wielu z tych młodych ludzi już wcześniej zostało pozbawionych niewinności – i to w szkole, gdzie oficjalnie uczy się ich o masturbacji czy seksie analnym, i gdzie nauczyciele, zamiast strzec niewinności dzieci, wręczają im środki antykoncepcyjne³.

² *Age of First Exposure to Pornography Shapes Men's Attitudes toward Women* [Wiek pierwszego kontaktu z pornografią kształtuje postawę mężczyzn wobec kobiet], „American Psychological Association”, 3 sierpnia 2017, <https://www.apa.org/news/press/releases/2017/08/pornography-exposure>.

³ Mary Margaret Olohan, *California Implements Extreme New Sex Ed Curriculum* [Kalifornia wdraża ekstremalny nowy program edukacji seksualnej], „The Daily Signal”, 9 lipca 2019, <https://www.dailysignal.com/2019/07/09/california-implements-extreme-new-sex-edcurriculum/>.

Coraz bardziej zaszokowani barbarzyńcy napotykają wreszcie podejrzaną biurowiec z napisem „Planned Parenthood”. Wchodzą do środka i w jednej z sal znajdują człowieka w białym kitlu, który – kawałek po kawałku – wyrwa nienarodzone dziecko z kobiecego łona. Nieokrzesane „dzikusy” dowiadują się, że w tym na wskroś chrześcijańskim kraju wykonuje się setki podobnych zabiegów dziennie. Właśnie w taki sposób rozczłonkowano i wyrzucono do kosza ponad 60 milionów dzieci⁴, a wszystko to w majestacie prawa i przy entuzjastycznej aprobacie lub apatycznej akceptacji większości mieszkańców kraju. „Nawet my nie zabijamy dzieci” – szepczą między sobą zniesmaczeni barbarzyńcy...

Skala dziwnych zjawisk w tym kraju ich poraża. Teoretycznie w Ameryce powinno żyć 240 milionów chrześcijan. Ale gdzie oni się podzieli?⁵ Polecieli w kosmos? Wpadli do oceanu i utonęli? Wygląda to jak tajemnicze zaginięcie pierwszych osadników w Roanoke – z tym, że w tym przypadku zniknął cały Kościół – i to nie tylko z jednej wyspy, ale z całego kontynentu.

Przypuśćmy, że nasi niedoszli barbarzyńcy zatrzymują przypadkowego przechodnia i pytają o miejsce spotkań tych nieuchwytnych istot zwanych chrześcijanami. Przechodzień wskazuje na coś, co określa mianem „kościół”. „Wreszcie! – myślał dzicy. – W końcu będziemy mogli ich namierzyć i zlikwidować”.

⁴ U.S. Abortion Statistics: Facts and Figures Relating to the Frequency of Abortion in the United States [Statystyki aborcyjne w Ameryce: Fakty i liczby związane z częstotliwością aborcji w USA], Abort73.com, https://abort73.com/abortion_facts/us_abortion_statistics/.

⁵ Global Christianity – A Report on the Size and Distribution of the World's Christian Population [Chrześcijaństwo na świecie – raport dotyczący ilości i rozmieszczenia chrześcijan na świecie], „Pew Research Center”, 19 grudnia 2011, <https://www.pewforum.org/2011/12/19/global-christianity-exec/>.

Po wejściu do świątyni czeka ich jednak kolejne rozczarowanie. Z zewnątrz budynek wygląda jak poczta czy przychodnia lekarska. W zasięgu wzroku nie ma krzyża ani żadnego innego symbolu religijnego. Nazwa, jaką można odczytać nad wejściem, to zazwyczaj coś w stylu: „Nowe horyzonty” czy „Dobre spotkania”. Brzmi to bardziej jak ośrodek odwykowy dla bogatych narkomanów...

Mimo wszystko nasi barbarzyńcy wchodzą do środka. I co ukazują się ich oczom? Jacyś ludzie w zwykłych, codziennych ubraniach piją kawę i słuchają lichego zespołu wykonującego muzykę pop. Nikt nawet nie próbuje się zachowywać w sposób, który choć trochę przypomina nabożne skupienie. Nic nie wskazuje na to, by – rzeczywiście lub choćby w wyobraźni członków wspólnoty – działo się tu coś świętego. Nagle na scenę wchodzi młody hippis w obcisłych dżinsach i modnej koszulce, po czym wygłasza „inspirującą” mowę pełną frazesów o pozytywnym myśleniu i wierze w siebie. Ów niby-pastor mówi o Bogu w sposób rozmyty i bardzo ogólnikowy. Najwyraźniej nie chodzi mu o Boga chrześcijan. Jego bożek to raczej dżin, którego jedyną funkcją jest spełnianie ludzkich życzeń. U tego boga nie ma sądu. To bóstwo siedzi beczynn timer, oczekując, aż wszystkie jego dzieci przyjdą do raju stojącego otworem dla każdego, bez względu na jego postępowanie.

Barbarzyńcy stoją zatem jak wryci (również z kawą w dłoni) i spoglądają na siebie z niedowierzaniem. To ma być chrześcijaństwo? Z pewnością nie takie, jakie warto prześladować... Po chwili wychodzą, bo nie mają tam czego szukać.

Po pewnym czasie wchodzi na teren kolejnego „kościół”. Tym razem miejsce przypomina dziwny stadion sportowy, fantazyjną galerię handlową lub rezydencję czarnego charakteru z filmu science-fiction. Jest rojno i gwarno. Po przejściu przez

główne drzwi barbarzyńcy mijają kawiarnię, sklepik z pamiątkami, stoiska z jedzeniem, a wreszcie wychodzą na olbrzymią widownię, z której można zobaczyć wielką scenę udekorowaną nie krzyżami, ale na przykład ogromnym globusem lub obrazem przedstawiającym drzewo. Wszędzie są kamery, światła, drogi sprzęt nagłośnieniowy. Ludzie w kolorowych koszulkach rozdają ulotki. Na scenie występuje kolejny zespół.

Po chwili na scenę wchodzi przystojny, uśmiechnięty mężczyzna w eleganckim garniturze. Przemawia ciekawie, ale jego przesłanie jest płytkie i zwodnicze. Mówi zebranym na widowni ludziom, że jeśli tylko uwierzą w Boga, On pobłogosławi im bogactwem i dobrym zdrowiem. Głosi bardzo interesowną wiarę, w której człowiek wierzy dopóty, dopóki Bóg udziela mu łask w doczesnym życiu. Brzmi to jak jedno wielkie zaprzeczenie błogosławieństw, o których Jezus mówił w kazaniu na górze. „Pastor” ten, podobnie jak poprzedni, nie mówi nic o grzechu, odkupieniu, świętości czy posłuszeństwie. Przypomina raczej mniej religijną wersję słynnej prezenterki Oprah Winfrey.

Nasze „dzikusy” zaczynają się niecierpliwić. Jeśli tak wygląda chrześcijaństwo, to jego rachityczni, egoistyczni i gnuśni przedstawiciele absolutnie nie są warci krwawych prześladowań.

Nie tracąc nadziei, barbarzyńcy szukają kolejnego kościoła. Ożywiają się, gdy dostrzegają budynek, który rzeczywiście przypomina chrześcijańską świątynię. Okazuje się jednak, że na fasadzie powiewa tęczowa flaga, a przez ozdobione witrażem okno widać przyszyżoną na krótko kobietę w średnim wieku ubraną w strój księdza. Oprócz niej w kościele nie ma praktycznie nikogo. Dzicy dochodzą do wniosku, że nie ma nawet sensu wchodzić do środka.

Wreszcie napotykają obskurny budynek, który wygląda wprawdzie jak biuro, ale przynajmniej ma chrześcijańską nazwę typu „kościół św. Marka” czy „Wspólnota św. Rodziny”. Główna sala tego miejsca trochę nawet przypomina świątynię. W ławkach wymoszczonych miękkimi poduszczkami siedzą starsi ludzie w dżinsach i T-shirtach. Wyglądają, jak gdyby nie znali się za dobrze. Niektórzy rozmawiają półgłosem. Nagle stojąca z przodu świątyni emerycka „schola” zaczyna śpiewać utwór będący czymś pomiędzy melodyjką puszczaną w supermarketach a harcerską piosenką obozową: „Zbudujmy dom pełen miłości, gdzie nadzieja i radość zagości...”⁶. Widząc to, barbarzyńcy nie wiedzą, czy się śmiać, czy płakać.

Ich wahanie przerywa wejście księdza otoczonego ministrantkami, który nonszalanckim krokiem zbliża się do ołtarza, włączając się w prymitywny śpiew. Po kilku wstępnych modlitwach (zaśpiewanych zresztą na fałszywą nutę) ksiądz przystępuje do głoszenia homilii. Jest strasznie długa, chaotyczna i całkowicie bezcelowa. Przeciętny człowiek nie wyniesie z niej niczego. Ksiądz nie nawiązuje do żadnego z okropnych zjawisk kulturowych, które barbarzyńcy do tej pory widzieli. Dzicy mają wręcz wrażenie, że kapłan celowo porusza tematy zupełnie oderwane od rzeczywistości. Świetnie mu się to udaje. Głędzi o przyjaźni, tolerancji, życzliwości... zupełnie jak kierownik działu HR na wykładzie dotyczącym pracy w zespole. Tuż po zakończeniu kazania ludzie zaczynają się tłoczyć wokół ołtarza, by odebrać od księdza talerzyki z hostiami, po czym przekazują je sobie dalej. Barbarzyńcy mają wrażenie, że obserwują scenę z gwarnej meksykańskiej restauracji w porze obiadowej. Wydaje im się nawet, że słyszą, jak ktoś prosi o sos *guacamole*.

⁶ Marty Haugen, *All Are Welcome [Wszyscy są mile widziani]*, GIA Publications, 1994, https://hymnary.org/text/let_us_build_a_house_where_love_can_dwe.

Cicho odwracają się na pięcie i wychodzą. Nic, co dotąd zobaczyli, nie jest warte zniszczenia. Poza tym trzeba się ewakuować, zanim chórek zacznie śpiewać kolejny „hit”...

Zdezorientowany gang niedoszłych najeźdźców robi narażenie na parkingu. Większość optuje za tym, by jechać na wschód, gdzie można mordować prawdziwych chrześcijan. Inni protestują. Wreszcie zapada decyzja. „Dzikusy” dają sobie ostatnią szansę zgładzenia choćby kilku prawdziwych chrześcijan w Ameryce. Biegną z powrotem do pastora w obcisłych dżinsach, do pastora uśmiechniętego, do księdza-lesbijki i do księdza z HR-u, wyciągają broń i porywają ich wszystkich oraz po około dwudziestu wiernych z każdego kościoła. W sumie mają stu „chrześcijan”, których wywlekają na ulicę i ustawiają w rzędzie. Wódz barbarzyńców wychodzi na środek.

– No dobra. Zamierzaliśmy dokonać dziś masakry wielu chrześcijan, ale musimy się zadowolić wami. Żądamy zatem, abyście wyrzekli się swego Boga i pokłonili się przed naszymi bogami. Wyrzeknijcie się wiary albo natychmiast zginiecie!

Poruszenie wśród tłumu. Porwani wyglądają na przerażonych, ale też nieco zaskoczonych. Jeden z nich zabiera głos:

– Cóż... nigdy nie twierdziłem, że nasz Bóg jest jedynym, w jakiego należy wierzyć. Wszystkie religie są równe.

– Zgadzam się – przyznaje drugi. – Jesteśmy tolerancyjni wobec innych wyznań. Bez problemu przyjmujemy waszych bogów. Tolerancja to nasze motto! Sami zobaczcie: oto nasza ulotka.

– Wszyscy bogowie są równi – wyjaśnia ksiądz-lesbijka. – My mamy swoją koncepcję boga; wy macie swoją. Nie można mówić, że czyjaś wiara jest lepsza lub gorsza. Nikt nie może sobie rościć prawa do prawdy absolutnej.

Chyba właśnie wypowiedziała to, pod czym podpisałyby się większość porwanych wiernych.

Wódz dzikich próbuje jeszcze raz:

– Dobra, będę bardziej precyzyjny. Wyrzeknijcie się wiary w to, że człowiek, którego nazywacie Jezusem Chrystusem, jest Bogiem.

To jednak nic nie daje. Prawda jest bowiem taka, że – ignorując podstawy chrześcijańskiej teologii – znaczna liczba Amerykanów uważa Jezusa za osobę będącą takim samym stworzeniem jak oni⁷.

– Właściwie to Bóg stworzył Jezusa. Jezus jest synem Bożym, czy jakoś tak... – głośno rozmyśla jeden z zakładników.

– Dokładnie! Czyli nie może być Bogiem, prawda? – dołącza drugi.

– A czy to ważne? Po co tkwić w bezsensownych doktrynach?

– Słusznie! Nie żyjemy w średniowieczu!

Przywódca barbarzyńców jest załamany. Rozpaczliwie szuka powodu, dla którego mógłby ściąć choćby kilka z tych osób.

– Tak, tak... zatem po prostu wyrzeknijcie się religii, albo...

– Religii? – dopytuje pastor w dżinsach-rurkach. – U nas nie ma czegoś takiego jak religia. To pojęcie jest przestarzałe i opresyjne.

– Dokładnie tak! Nie mamy religii; mamy relację z Jezusem.

– Relacja, nie religia! – krzyczy kilkanaście osób naraz.

– Niech wam będzie – wódz dzikich powoli traci cierpliwość. – W takim razie wyrzeknijcie się wszystkiego, o czym mówi Pismo Święte, a darujemy wam życie.

⁷ Jeremy Weber, *Christian, What Do You Believe? Probably a Heresy about Jesus, Says Survey* [Chrześcijaninie, w co wierzysz? Prawdopodobnie w herezje, mówi ankiet], „Christianity Today”, 16 października 2018, <https://www.christianitytoday.com/news/2018/october/what-do-christiansbelieve-ligionier-state-theology-heresy.html>.

– Nie ma problemu – mówi jeden z porwanych. – W Biblii jest wiele przestarzałych tekstów, które nie przystają do współczesności. Na przykład opis piekła, którego nie można przecież brać dosłownie.

Pozostali „chrześcijanie” ochoczo podejmują ten wątek.

– Widziałem na YouTube film, w którym udowodniono, że Mojżesz tak naprawdę nie istniał – mówi jeden z nich.

Uśmiechnięty pastor w garniturze wtrąca swoje trzy grosze:

– Dopóki w głębi serca kochasz Jezusa, nie musisz tak kurczowo trzymać się przepisów zawartych w księdze napisanej tysiące lat temu!

– No właśnie! Wystarczy przeczytać, w jaki sposób Paweł pisze o kobietach. W naszych czasach to nie do pomyślenia!

– Podobno Biblia mówi, że tylko ci, którzy pełnią wolę Bożą, pójdą do nieba. Jeśli faktycznie tak jest napisane, to nie powinno się tego brać dosłownie – to by było wręcz niebezpieczne.

– Zgadza się. A te teksty o braniu krzyża itd.? To również można sobie darować. Ważne, abyśmy wierzyli w Boga.

– A nawet jeśli nie, to też jest w porządku.

– Jasne.

– Pewnie.

– Nie wolno nikogo osądzać.

– Nikt nie może być sędzią drugiego człowieka.

– Żadnych sądów!

Wódz barbarzyńców zwraca się do księdza od HR-u.

– Księżę, nie wierzę, że się z nimi zgadzasz. W twoim Kościele doktryny są bardzo ważne. Wyrzeknij się ich publicznie albo zaraz zetnę ci głowę!

– Wielu z nas ma nadzieję, że wkrótce Kościół na dobre wyjdzie ze średniowiecza – odpowiada kapłan. – Nie zamierzam umierać za jego regułki. Zresztą, wiele z nich wymaga

uaktualnienia. Jeśli chcesz, bym umarł na przykład za jego przestarzałe nauki o małżeństwie, to muszę cię rozczarować. Skłamałbym, gdybym twierdził, że wierzę w ich słuszność.

– Najważniejsza jest miłość! – deklaruje jeden z wier-
nych tego Kościoła.

– Nie będziemy siać nienawiści!

– Tak! I pozbadźmy się tej antyrozwodowej propagandy!

– Te zasady są zbyt surowe!

– Zdecydowanie!

– Za bardzo!

– Absolutnie!

– W dodatku uznają, że antykoncepcja to grzech!

– Naprawdę? Nie do wiary. W jakim wieku my żyjemy?

Przywódca dzikich spuszcza głowę. Stracił nadzieję, że
cokolwiek wskóra.

I wtedy spośród tłumu wychodzi jeden człowiek. Jeden
na stu.

– Wierzę – mówi stanowczym głosem – w jednego Boga,
Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi; i w Jezusa
Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł
z Ducha Świętego. Narodził się z Maryi Panny, został umę-
czony na rozkaz Poncjusza Piłata, ukrzyżowany, a następnie
umarł i został pogrzebany. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia
zmartwychwstał. Wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Boga,
Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych
i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół po-
wszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała
zmartwychwstanie i żywot wieczny.

Wszyscy patrzą na niego ze zgrozą, ale on kontynuuje:

– Wierzę w autorytet Pisma Świętego. Wierzę w na-
uczanie, które chrześcijaństwo wyznaje od dwóch tysięcy lat.

Wierzę w niebo i piekło; w konieczność pokutowania za grzechy i w posłuszeństwo; w zbawcze dzieło Chrystusa na krzyżu. Wierzę, że powinienem nieść swój krzyż tak, jak niósł go Chrystus. Wierzę, że nie wszystkie religie są równe. Wierzę, że tylko chrześcijaństwo jest prawdziwą religią. Wierzę, że ci, którzy nie żałują za grzechy i nie idą za Jezusem, narażają się na wieczne potępienie. Wierzę, że tylko w Chrystusie można wejść do życia wiecznego. Wierzę w nierozzerwalność małżeństwa, w godność ludzkiego życia, w świętość rodziny. Wierzę, że powinniśmy żyć w czystości, skromności i pokorze. Wierzę, że życie chrześcijanina to coś bardzo szczególnego, i że jeśli nie żyję w ten szczególny sposób, to nie żyję jak chrześcijanin. Wierzę w to wszystko, słyszycie mnie? Wierzę!

Przywódca dzikich czuje wielką ulgę. Oto znalazł jednego chrześcijanina. Takiego prawdziwego. Bierze miecz i przykładą mu do gardła. Słyszy, jak nieszczęśnik po cichu odmawia modlitwę *Ojcze nasz*. Chrześcijanin z nożem na gardle bierze ostatni wdech i szykuje się na powrót do domu Ojca. Wówczas ksiądz-lesbijka podnosi głos:

– On nie jest jednym z nas! Żaden z niego chrześcijanin! To parszywy fundamentalista! Nie będzie się wypowiadał w naszym imieniu!

- Fanatyk!
- Za grosz tolerancji!
- Ciemnota!
- Homofob!
- Ksenofob!
- Mowa nienawiści!
- Ukrzyżuj go!

Tłum szaleje, wrzeszcząc i przeklinając chrześcijanina. Prym wiodą pastorzy i kapłani. Wódz barbarzyńców robi krok wstecz.

– Nie ma powodu, by go zabijać – mówi do swych kompanów. – To tylko jeden nieszkodliwy wariat na stu. Pozostali go zakrzyczą.

Z poczuciem porażki barbarzyńcy wracają do portu, wsiadają na statki i odpływają. Nie zniszczyli w tym kraju chrześcijaństwa, bo... nie zastali tu chrześcijaństwa. Nie byli w stanie rozgromić Kościoła, bo w Ameryce prawie już nie ma Kościoła. Nie ścięli głów chrześcijanom, bo nie spotkali praktycznie żadnych chrześcijan. Wyciągnęli broń, ale zorientowali się, że to, co mieli zabić, jest już martwe. Przepłynęli pół świata tylko po to, by się poznać nad trupem.

SPIS TREŚCI

SŁOWO AUTORA DO POLSKICH CZYTELNIKÓW	5
CHRZEŚCIJANIE NIEWARCI PRZEŚLADOWAŃ	7
PRZESTRONNA DROGA DO ZGUBY	21
Mgła iluzji	22
Dlaczego nie krzyczycie?	28
Bezsensowne bitwy	32
Ku zagładzie	34
WYSTARCZY UWIERZYĆ.....	37
Most nad przepaścią	39
Wiara w akcji	41
Przypadkowi chrześcijanie.....	43
Wykonało się	44
Święte nieposłuszeństwo?	48
Największe przykazanie.....	51
Bóg ukryty.....	53
MÓJ KUMPEL, JEZUS	55
Jezus zadaje się z grzesznikami?	56
Przypadkowa zbieranina	58
Amerykańscy idole	64

Osobista relacja	66
Świecka fala.....	68
POZYTYWNA EWANGELIA	71
Bieda ludzkiego życia	73
Teologia sukcesu.....	81
Religia niereligijnych	85
Ból istnienia	86
„Ja” na pierwszym miejscu	92
Chrześcijaństwo bez krzyża	94
DIABELSKIE SZTUCZKI.....	97
Szatan w Biblii	99
Kuszenie Chrystusa.....	102
Trujące owoce.....	105
Niskie namiętności	110
Uprawiedliwianie zła.....	112
OWCZY PĘD.....	117
Biblia na celowniku.....	119
Nowa świadomość	121
Najbardziej niepopularna opinia	123
Presja tłumu	126
Nic strasznego.....	130
Niska poprzeczka	133
FAŁSZYWE CNOTY	137
Otwartość.....	138
Akceptacja i tolerancja	141
Sąd.....	145
Empatia tego świata	147
Prawdziwa empatia	152
Dobra nienawiść.....	153

W ŚWIECIE I ZE ŚWIATA	157
Wszechobecne ekrany	158
To tylko rozrywka	164
Opcja Benedykta	166
Problem szkoły	167
Szkolni misjonarze	174
WIERZĄCY NIEPRAKTYKUJĄCY	177
Kocham Jezusa, nienawidzę Kościoła	178
Jestem na „nie”	179
Nieobecność w Kościele	180
Inna nazwa religii	185
Odrzucenie rytuałów	187
Kościół walczący	188
NAWRÓCENIE.....	191
Niepojęte miłosierdzie.....	192
Fałszywe poczucie własnej wartości	195
Niezbędna pokuta	197
Ślepi na grzech.....	198
Dłoń na piecu	200
Wzorcową pokutą	201
NIEBO DLA KAŻDEGO	207
Kryzys pragnień	209
Błogosławieni, którzy cierpią.....	211
Niezbędna desperacja.....	213
Nie wszyscy pragną nieba	214
Bóg, który czeka	218
Czego pragniesz?	220